

Ocean pomysłów

Olaf Jackowski: Twoje pierwsze wspomnienie związane z Łodzią...?

Jacek Przybyłowicz: Dotyczy Łódzkich Spotkań Baletowych. Podczas jednej z edycji festiwalu Państwowa Szkoła Baletowa w Warszawie, której byłem uczniem, prezentowała spektakl „Śpiąca Królowa”. Można powiedzieć, że było to pierwsze tournée, w którym wziąłem udział (śmiech). Później, kiedy już zostałem zawodowym tancerzem, członkiem zespołu baletowego Teatru Wielkiego w Warszawie, przygotowałem swoją pierwszą choreografię – „Negocjacje” do muzyki Alessandra Marcello. Dostałem I nagrodę za najlepszą choreografię i interpretację na II Ogólnopolskim Konkursie Choreograficznym w Łodzi. Przedstawienie to było prezentowane także w Teatrze Wielkim w Warszawie w ramach Warszawskich Dni Tańca i w Operze w Dortmundzie. To był 1991 rok, na chwilę przed moim wyjazdem z Polski.

W zespołach zagranicznych tańczyłeś przez ponad dziesięć lat, w tym na siedem sezonów związałeś się z Kibbutz Contemporary Dance Company w Izraelu. Jak wspominasz tamten okres?

W Warszawie głównie tańczyłem w repertuarze klasycznym, podczas gdy w Izraelu trafiłem do zespołu na wskroś współczesnego. W sezonie przygotowaliśmy jedną premierę, do której próby trwały 11 miesięcy, a było to spowodowane ogromnym skupieniem na procesie kreacji choreograficznej, poświęceniem uwagi każdemu drobiazgowi. Tego typu teatry autorskie, w których naczelny choreograf wytycza główną ścieżkę artystyczną zespołu, są twórczym luksusem. Droga od tancerza klasycznego do współczesnego była dla mnie niezwykle trudna i wymagała determinacji. Dzięki temu dziś mam łatwość operowania różnymi stylistykami, co bardzo mi pomaga w pracy choreografa – mogę pracować w dużym zespole klasycznym, a następnego dnia w zespole współczesnym. Oba gatunki zazębiają się w moich pracach. Myśl, że może pewnego dnia zostanę choreografem, dojrzewała we mnie powoli od czasów, gdy byłem jeszcze początkującym tancerzem. W pewnym momencie zrozumiałem, że muszę wyjechać za granicę, aby jako przyszły choreograf nauczyć się w swój własny sposób przekazywać naturalne, intuicyjne umiejętności w kontekście scenicznym.

Cały wywiad Olafa JACKOWSKIEGO można przeczytać w kwietniowym numerze „Kalejdoskopu” 4/2024.